

Ale zdaniem naszym niepotrzebnie ks. Woliński przypomniał czytelnikom dawniejsze błędy Dziennika Poznańskiego, których dziś to pismo popełniać nie chce i starannie ich się wystrzega. My ludzie dobrej woli, widząc obecnie w Dzienniku zwrot ku lepszemu, chętnie z Zbawicielem puszczaćmy dawniejsze błędy Dziennika w niepamięć. Zasady zaś, że na pokonanie przeciwnika, co przeciw Kościołowi niegodna walczą bronią, winno się takiej samej broni — stanowczo nie podzielić, bo zakrawałoby to iście na pogadanki zasadę — zab za zab, głowę za głowę. Ks. Woliński, jak mniemamy z jego zajmowania się nauką, obeznany dokładnie z dziejami Kościoła, powinien wiedzieć, że Kościół nigdy złością i potwarzą za złość się nie odplaca, ale napomina i na rany Chrystusowe zaklina błędnych do porzucenia drogi nieprawdy, pobłażliwie strofuje, chętnie przebacza i do zgody rękę podaje wszystkim ludziom dobrej woli, co poprawę przyrzeka a nigdy nie terroryzuje, nie ściga takich nawet ludzi, co jawnie z Kościołem zerwa, ale ich tylko jako członki martwe od zdrowego organizmu odcina, oplakując, jako czuła matka o dobro dzieci, zabłąkane się owieczki. Nie odpowiedziano ks. Wolińskiemu, Kościół nie może walczyć się białym, którym go obraża nieprzyjaciel, i schylić się po broni niegodną, bo zanęgałoby wtedy zasadę miłości Chrystusowej, na której zbudowany — a tym samym i boski swój charakter. „In necessariis unitas, in dubiis libertas et in omnibus caritas“, oto zasada katolicka, co najczystszych nieprzyjaciół sprawy Chrystusowej jedna i godzi z Kościołem, ścigać mu drogę do coraz głośniejszego tryumfu wawrzynem chwali.

Zyczymy sobie, aby Szanowna Redakcja Tygodnika, która mimo tej polemiki niewłaściwie a stawiającej sprawę Chrystusową w obec świeckich w fałszywym świetle, nie mało oddaje usługi rodzinnemu piśmiennictwu kościelnemu, zapisała sobie w pamięci nasze uwagi z takim uczuciem, z jakim my je piszemy.

Jedynie względem nas do ogłoszenia powyższego listu, który skreśliłmy łzami serca rozbolełego widokiem rozdwojenia, dzielącego naszą społeczność na wrogie obozy. Nie potępiamy polemiki poważnej, owszem wedle słabych sił naszych żywy w podobnych usiłowaniach bierzemy udział, ale żywym przekonaniem, że polemika Tygodnika Kat., ustawiczna a tyle gorączkowa, sprawie Chrystusowej ubliża.

Redakcja Dziennika Pozn. upoważniamy niniejszem do wyjawienia naszego nazwiska na osobiste żądanie szanownego Redaktora Tygodnika Katolickiego. Kapłan z archidiecezyi poznańskiej, X. X.

Wiadomości urzędowe.

Budowniczy Strieński w Chojnicach mianowany został król. budowniczym wodnym, zaczęto powierzone mu miejsce budowniczego wodnego (technicznego pomocnika) przy król. cirkwie budowl. nad Elbą w Magdeburgu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad granicy Kongresówki, 12 kwietnia.

Wiedzie już zapewne z dzienników moskiewskich o stratach, jakie poniosło kilka tygodni temu Towarzystwo drogi żelaznej orłowski-witebskiej. Dwie stacje Naryszkino i Bubawka do szczytu spalone zostały a oprócz tego stacja Brzańsk i jeszcze jedna także przez podpalenie zrujnowane. Popostu, przystęp szynny a w skutek tego pociąg z dwiema lokomotywami i 30 wagonami towarowymi zważył się do wawozu. Dziesięć wagonów z konopiami i zbożem rozbiło się w drobne kawałki. Ci co znają Moskwę, utrzymują, że ludność orłowskiej gubernii jest zabobonna, fanatyczna a głównie rozbójnicza; pod pozorem więc, że drogi żelazne są wymysłem diabelskim a lokomotywa antychrystem, niszczą je, ale jak powiedziałem to tylko pozorne, gdyż głównym celem pustoszenia jest rabunek.

Inni znowu twierdzą, że komitet rewolucyjny moskiewski rozpoczął już swoje dzieło niszczenia. Jeżeli podpalanie te i niszczenia szyn stanowią mając wstęp do buntu muzycznego, to anarchia w Moskwie będzie okropną! Wszystko, co tylko nosi na sobie cechę cywilizacji, zginie. Car moskiewski zmuszony będzie szukać schronienia w Warszawie, Wilnie, Rydze lub Helsyngforsie, w państwach, które mogą mu dać najwięcej rękami bezpieczeństwa i porządku; odda się więc w opiekę tych ludów, których ruina jest ciągłym i jedynym jego celem politycznym.

W 1848 roku postępowi, wykształceni, zaci młodzi Moskale w przewidywaniu, że i w ich kraju z czasem nastąpią przewroty polityczne i socjalne, łączyli się z sobą w celu utworzenia organizacji, która by rozkrzewiała oświatę między ludem i powoli przygotowywała umysły do mających nastąpić reform. Cel był szlachetny, bo tym apostołom szło głównie o to, ażeby przewrót ten odbył się spokojnie bez rozlewu krwi. Car Mikolaj inaczej zapatrywał się na usiłowania zacych i prawych ludzi. On sam chciał rządzić Moskwą. Jako despot niecierpił samowładztwa, dążących ludzi. Sam przez się chciał być inicjatywą wszelkich reform, panem życia i śmierci całego państwa. Usiłowania jego głównie były zwrócone na dwie potężne dzwignie samowładztwa: na wojsko i na biurokrację, resztę ludności a raczej cały naród, prócz synodu i wyższego duchowieństwa, uważał za motłoch; nie dbał więc o światło ludu a właściwie lekął się tej oświaty, jak diabeł święconej wody. Knutem i bagnetem można utrzymać zbydlęcony lud w rygorze, ale bez oświaty wprowadzić reformy, to jest niepodobniestem. Otóż tedy szlachetni młodzi postępowcy, jak Bostajewski, Gregorjew, Lwów, Speszniw i kilkunastu innych skazani byli wyrokiem sądu wojennego na rozstrzelanie; w czasie egzekucji, kiedy już przywiązani do słupów, z zawieszonymi oczami oczekiwali wyroku śmierci, po wydaniu komendy odczytano im uwskawienie. W skutek zmiany wyroku jedni zesłani zostali do ciężkich robót i aresztanckich rot, inni na posilenie lub w soldaty.

Zaden błąd, występki, zbrodnia tak w życiu pojedynczego człowieka, jako też całych narodów nie uchodzą bezkarnie, prędzej czy później pojedyncze indywiduum lub państwo za winy swoje odpokutować musi. Moskwa gorzkie zbierać będzie owoce za swoje despotyczne, tyrańskie wewnętrzne rządy, za ucisk ujarzmionych przez zabory narodowości, za swoją nietolerancję religijną, za barbarzyńskie narzucanie swojego języka i muzycznych pojęć, tak jak Austria dzięki Stadyonowi za wynalezienie narodowości rutenkiej srode ukarana została i długo jeszcze pokutować będzie, jeżeli nie zgini zupełnie, za grzechy tego tak zwanego męża stanu.

Jaka nas przepaść oddziela od Moskwy, najlepszym dowodem jest No. 55 Nowoje Wremja. Potrzeba było autorowi artykułu o panu Katkowie przytoczyć listy jego, pisane przed kilku laty do redaktora „Ter-

Wileński“, w języku polskim, ażeby go ostatecznie potępić w opinii publicznej w Moskwie. W tymże samym numerze wstępny artykuł, który radzę wam przeczytać, mówi o potrzebie swobodnego wychowania w Moskwie bez wpływu rządu i powołuje się na system wychowania w Anglii. Ale jakże to różnica między Anglią a Moskwą. Dostę jest przeczytać statystyczne wiadomości o bibliotekach i wydawanych pismach w ucywilizowanym świecie, aby mieć pojęcie jak nisko stoi Moskwa względem reszty świata. Co do pism peryodycznych, gazet, Ameryka najwięcej jest produkująca; Moskwa zaś ostatnie prawie zajmuje miejsce, bo stosunkowo tyle wydaje pism ile Turcja; odrzuciwszy zaś Polskę, prowincje nadbałtyckie, sto unek ten jeszcze się zmniejszy na niekorzyść Moskwy. Co do publicznych bibliotek Francja zajmuje najpierwsze miejsce, Moskwa znowu ostatnie, pomimo rabunku ciągłego, jakiego dopuszcza się dotąd na bibliotekach polskich w Warszawie, w Wilnie i innych naszych miastach.

Opuściłszy wsie na Litwie, wydłubione w skutek mordów moskiewskich i wysłania do Syberii na wygnanie drobnej szlachty i chłopów, zaluźniono w części łajdactw muzycznymi, zbieraniem z różnych stron rozbójników i złodziei. Łotrstwo to porozumiało się natychmiast z żydostwem i utworzyło bandy złodziei i rozbójników, którzy są postrachem kilku gubernii w Roskwie a głównie Litwy. Z gazet moskiewskich widzimy, że utworzyły się bandy rozbójników, trudniących się rozbójami i kradzieżami koni. Bandy te tak są dobrze zorganizowane na wszystkich traktach, prowadzących z Litwy do Prus, że skradzione konie w kilka dni z mińskiej n. p. gubernii już się znajdują w Prusach. Władze policyjne mają ściśle stosunki ze złodziejami i dzielą się z nimi korzyściami złodziejskiej spekulacji, której rezultatem jest zupełny brak dobrych koni na Litwie.

W bieżącym roku ma się odbyć wystawa powszechna w Petersburgu; z Kongresowej Polski już dwieście kilkadziesiąt wystawców zapisało się i robią przygotowania do wysyłki swoich produktów, jako materiały surowe lub też przerabianych, jako towar fabryczny. Sadzę, iż niepoślednie miejsce zajmować będzie i na tej powszechnej wystawie płodów rolnictwa i przemysłu tak cesarstwa jako i wszystkich ujarzmionych przez Moskwę narodów. Jednocześnie także ma się odbyć w Moskwie kongres słowiański. Członkowie komitetu słowiańskiego zastanawiają się nad tem, czy zaprosić Polaków. Zdać mi się, że debaty te są zbyteczne. Każdy gubernator może ze swojej gubernii wyznaczyć dwóch lub trzech deputowanych, dajmy na to moskiewskich urzędników lub też rodowitych Polaków pod eskortą żandarmów i Kongresowa Polska wraz z Litwą i Wołyniem będzie w całej okazałości reprezentowaną. Co do Galicyi i Poznańskiego wątpliwe, żeby ktokolwiek odważył się wystawiać na obelgi i szyderstwa panów Pogodinów, Czerkaskich, Katków i całej kliki tyle nam nieprzyjajnych mongolskich reprezentantów tak zwanej wschodniej cywilizacji.

Z tego, co pisał dzisiaj, wnosić sobie możecie, bo o Rosyi prawie tylko wspominałem, żeśmy już zupełnie stali się satelitami tego potwornego państwa. Jakkolwiek jednak interesa nasze materialne ściśle są związane z cesarstwem, sercem i nadzieją w przyszłość zwracamy całą uwagę na Galicyę.

W Austrii rozstrzygną się nasze losy. Autonomiczne urządzenie prowincyi austriackich będzie stanowiło pierwszą podwalinę odbudowania Polski. W tem też cała nasza nadzieja, a nadzieja ta tem jest większa, że Polska jedyną stanowić może obronę Niemiec od moskiewskich zaboborów.

U nas największa anarchia panuje, jak już tyle razy wspominałem, w administracji, finansach, wychowaniu publicznym i we wszystkim co tylko jest w rękach moskiewskich.

W szkołach oprócz elementarnego wykładu języka rosyjskiego niczego prawie nie uczą. Wakacje, święta uroczyste nasze, prawosławne i galwiski pochłaniają jedną połowę roku. Nie dawno, bo 10 marca w pierwszy tydzień postu prawosławnego była uroczystość urodzin następcy tronu: w Warszawie tedy w gimnazjach lekcyi nie było; tymczasem duchowieństwo moskiewskie z powodu pierwszego tygodnia postu odłożyło tę galówkę ze środy na sobotę. W sobotę więc powtórnie spędzono ucząc się młodzież do kościołów i znowu lekcyi nie było. Dwa razy więc dla uczczenia urodzin następcy tronu ucząca się młodzież przonowała. W tych dniach przesłać wam dokładnie opis stanu uniwersytetu warszawskiego, który mnie wiele pracy kosztował.

Co do zarządu finansów, stan również oplakany. Dawniejsza nasza komisja skarbu tak prowadziła kontrolę, iż można było z raportów przekonać się codziennie o funduszach skarbowych w Warszawie, a co nie sięgając o stanie skarbu całego Królestwa. Dzisiaj inny jest system finansowy. Nikt nie wie, ile mieszkańcy płacą lub płacić powinni, jakie fundusze wpływają do kas — ile pieniędzy jest w kasach i jakie są założeń i czy one są w istocie. Nie mówię już tutaj o kradzieży i nadużyciach moskiewskich czynowników, nad czym żadnej nie ma kontroli, bo to są sprawy znane, wiadome wszystkim, na porządku dziennym. Nie dawno jednak wykryła się malwersacja, która wykazuje, jak niedołężna jest kontrola i cały zarząd finansowy Kongresowej Polski. Nadleśny Chranowski w puszczy kampanowskiej zrobił w ciągu dwóch lat 9000 rubli deficytu. W ciągu dwóch lat zdawał raporta o przelewaniu należnych sum do kas powiatowych lub gubernialnych; ani nowa izba skarbową ani izba obrachunkowa, złożona z moskiewskich administratorów i kontrolerów, nie a nie nie wiedziała o malwersacji. Przypadek tylko a raczej denuncjacja miejscowa wykryła oszustwo. Chranowski aresztowany i prowadzi się w tej sprawie śledztwo.

Gazety nasze donosiły o zwinięciu wydziału cenzury, tymczasem się prasy peryodycznej. Jeżeli sądzić, że otrzymaliśmy wolność druku, to muszę wyprowadzić was z błędu. Wydział dzienników połączony został z wydawnictwem książek. Pan Pawliszczew usunięty, a pan Fuks (jeśli się nie mylę) głównym jest cenzorem. O osobistości głównego cenzora nie powieć dotąd nie mogę, z postawy jednak Dziennika Warszawskiego wnosićby można, iż nowy zarząd cenzury nałożył hamulce na rzućane dotąd przez niego potwarze na cały nasz naród i na emigrację. Wszystko, co tylko było zaczem, szlachetnem, postępowem, cenzura warszawska nie przepuszczała do druku. Przeciwnie zaś wszelkie wymysły, obelgi, oszczerstwa na Polskę, Polaków i prasę galicyjską i poznańską nie tylko chętnie przyjmowała, ale nawet wyzywała do tego i sowitem wynagrodzeniem zachęcała. Najlepszym dowodem demoralizujących celów cenzury jest wydanie Szelesteina, nakładem Breslauera wychodzące co 10 dni zeszyty powieści czy romansu pod tytułem: „Barbara Ubryk czyli Tajemnice klasztoru Karmelicki“.

Nie miałem jeszcze w rękach tego utworu niecnej spekulacji, która taniocia, bo zeszyt kosztuje zaledwie kilkanaście groszy, przystępną się staje dla najbiedniej-

szych klas społeczeństwa naszego. Widziano też książkę w rękach uczniów z gimnazjów, młodych szwaczek, handlowców młodzieży, rzemieślników itd., a podpis jej moskiewski potwierdza wyrażone przeze mnie wyżej zdanie, iż zadaniem Moskali jest: wszystko psuć, niszczyć i demoralizować, do czego łatwo dojść przez podkopywanie pocziwych zasad, dobrych obyczajów i religii. Na zgłoszczach łatwo będzie budować prawosławie i panmoskalizm. Pewna nie młoda kobieta, której przypadkiem w ręce wpadły pierwsze zeszyty Barbary Ubryk, powiadła mi, iż bez zarumienienia niepodobna jej wspomnieć o tem, że nie wyobrażała sobie nawet, aby podobnie spr. sne rzeczy działy się, a tem bardziej, aby o nich pisało; rozumie się w opowiadanie treści lub szczegółów wdawać się nie chciała, chociaż starałem się dobyć z niej cokolwiek. Drugim również spr. snym utworem literackim ma być „Królwa Izabella“, tycheż samych lotrów spekulantów także za pozwoleniem cenzury.

Wszystkie nadużycia moskiewskich czynowników a nawet policyi uchodzą bezkarnie. Kilka tygodni temu w Warszawie, młoda dziewczyna, służąca przy ulicy Szpitalnej u sędziego M., zaprowadzona przez trzech milicyantów, a więc urzędników bezpieczeństwa publicznego, do jakiejś pustej komory, została zgwałcona, w skutek czego dostała krwotoków i pomieszczenia z przetrach; dotąd przyjdzie do siebie nie może. Oberpolicejnaster prowadzi o tem śledztwo; ale czy winni będą ukarani? jest to bardzo wątpliwem!

Niedawno w Kaliszu w czasie wizytowania szkół, w obec popa moskiewskiego i księdza naszego zapytał ktoś ucznia — jakiego wyznania był Mojżesz — uczeń zająknął się odpowiedział, że Mojżeszowy. Pop oburzony na ucznia wykrzyknął, że Mojżesz był prawosławny!... Słyszało już coś podobnego o Chrystusie! — Był urzędnik policyjny p. Kwiatkowski, obecnie emeryt, wypisany w bawaryi pana Szadurskiego kilka kufeków piwa, dosyć głośno do znajomych mówił, że cesarz Aleksander prześladowa i gnębi Polskę. Też samę nocy, po odbytych rewizji w domu, został aresztowany i zawieziony do cytadeli. Po odbytem śledztwie, jakkolwiek Kwiatkowski utrzymywał, iż nie pamięta, co mówił, będąc pijanym, przedstawiono tę sprawę do decyzji hrabiego namiestnika, który zamiast uwolnić natychmiast tego strasznego zbrodniarza stanu, dawszy mu nauzkę, żeby mniej pił kufeków piwa, przedstawił dalej tę śmieszną sprawę do 3 wydziału kancelaryi cesarskiej. Znajomi Kwiatkowskiego sądzą, że będzie deportowanym do Syberii z odjęciem mu emerytury.

Kraków, 18 kwietnia.

(Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzeń Koła politycznego. — Mowa pp. Machalskiego i Szczepańskiego. — Uwagi nad tą ostatnią. — Sądy o kole politycznym. — Odpowiedź.)

(k) Wypłacając dług mój korespondenta, kończę sprawozdanie z posiedzeń „Koła“ politycznego, a robie to dziś dopiero, bo i tak przed Świętami nie byłoby ono miejsca w kolumnach waszych znalazło zapewne. Otóż przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że Koło w mieście naszym coraz więcej wzbudza zająęcia i interesu. Wprawdzie członków nie przybywa wielu, ale galerie są zwykle przepełnione. Z drugiej strony i obradujący występują z mowami więcej obrobionemi jak dawniej.

Dnia 12 bm. Koło w większym nieco komplecie obradowało dalej nad wnioskami wydziału, które wam w przeszłym już liście posłałem. Wszyscy prawie mówcy odparali twierdzenia pana Machalskiego. Znany autor dramatyczny hr. Koziebrodzki wystąpił pierwszy. Mówca zaprzeczał zdaniu, jakoby Austria w 1848 r. była państwem konstytucyjnym, rozpatrywał rządy jej dawniejsze, poównywał nasze położenie względem państwa, nie oparte na żadnym legalnym węzle, z położeniem Węgrov i Czech. Wypowiedział dalej, że dziś ludy Austrii może w związku utrzymać tylko własny ich interes, a zasadę tę pierwszy wypowiedział sejm galicyjski. Dalej określał znaczenie rezolucyi i nakłaniał bronić delegacyi, utrzymując, że złe czy dobrze broniona rezolucya w ob. c takiego ministerstwa upaść musiała, i że wyjście delegacyi nie było ani zawczasem ani zapóźno, ale właśnie w sam czas.

Po nim dr. Weigel członek ostatniej delegacyi, i jeden z jej filarów, a razem jeden z ludzi najczynniejszych udział w sprawach kraju i miasta Krakowa biorących, silnie i wymownie wystąpił przeciw mowie pana Machalskiego na przeszłym posiedzeniu mianęj. Bronił on w ogóle całej delegacyi, a w szczególe członków wydziału rezolucyjnego, utrzymując bardzo słusznie to, co i pan Koziebrodzki, że Demostenes nawet lub Mirabeau nie byłby przeprowadzili rezolucyi. Przechodząc do rezolucyi z niezmierną słusznością zauważał, że niegodzi się występować dziś przeciw temu dziełu i tym sposobem dawać powodu i materiału wieńskim dziennikom do wrzeszczenia, że rezolucya nie znajduje poparcia w kraju, a wystąpienie takie nazwał krokiem niepolitycznym i niepatryotycznym, co uczniami oklaskami przyjęte zostało. Nakoniec wyjaśnił mówca powody wyjścia delegacyi, dodając, że godność narodowa dalej pozostać jej nie pozwalała i wykazywał dobre skutki tego kroku oraz jego właściwość w tej właśnie chwili.

Tu znowu zabrał głos pan Machalski i z mniejszą jak na ostatniem posiedzeniu mową, rozwijał pojęcia i teorye, których na szczęście on sam jeden w Kole a zapewne i w całej Polsce jest zwolennikiem, ale które wygłaszane w towarzystwie politycznem posłużyć mogą wrogiemu nam dziennikarstwu do bałamu cenia opinii o usposobieniach Galicyi. Pan Machalski więc występował przeciw myśli odbudowania Austrii na zasadzie słowiańskiej. Dziwił się, że my, Polacy, my, naród dziejowy i cywilizowany chcemy mieć coś wspólnego z drobnymi szczepami, z dziećmi jak Dalmatyncy, którzy jeńcom uszy obrzynają. Dalej nastąpiła gwałtowna wycieczka przeciw Czechom, którzy byli długie lata narzędziem ciemństwa w rękach absolutyzmu, którzy pomieszczeni z Niemcami, są bez siły i oprzeć się mogą tylko o Moskwę. Wyjście delegacyi nazywa mówca drugą Sadową dla państwa, które słabe i bezbronne stać się może każdej chwili łupem sąsiada. Następnie mimo ostrzeżenia p. Weigla, pan Machalski krytykuje znowu rezolucyę i między innymi wypowiada np. zdanie, że my nie jesteśmy zdolni zarządzać uniwersytetami naszymi, i że właśnie opieka tak wysoko w umiejętnościach i kulturze stojącego narodu jak Niemcy, jest dla naszych zakładów naukowych z korzyścią i pożytkiem. Dziwił się nie można, że te paradoksa zarówno krzywdzące logicznie i fakta historyczne, jak drażniące poczucie godności narodowej, przerywane były oklaskami niezadowolnienia, mimo całej elegancyi stylu, jaką się pan Machalski odznacza.

Z kolei pan Szczepański, współredaktor Kraju. Najprzód starał się on odpowiedzieć p. Machalskiemu, i choć zadanie było łatwe a wdzięczne, część ta jego mowy, znać improwizowana, była dość słabą. Lepsza bez porównania była druga część tego przemówienia, a która (jedyna z mów w Kole powiedzianych) nakre-

śliła pewien program. Pan Szczepański postawił najprzód jako aksjomat twierdzenie bardzo sprawiedliwe, że nie idzie ani o poświęcenie interesów państwa dla interesów narodowości, ani odwrotnie, bo interesa te są jedne i te same, i właśnie w pojęciu tej prawdy w Wiedniu leży zbawienie lub zgraba Austrii. Dotąd zaś właśnie interesa narodów i państwa poświęcone dla interesów jednego najmniej liczniejszego szczepu. Mówca rozbił możliwość sytuacji, jaką wystąpienie delegacyi stworzyło, objawił powątpiewanie co do tego, czy pan Potocki zdoła stanowczo zmienić ustrój państwa — i w obec nowych prób i eksperymentów radził, stanowczo przy zerwaniu z konstytucyą dzisiejszą, choćby dla tego, że Czesi w żadne ugody w ramach teje konstytucyi objęte nie wdają się nigdy. Ale jakżeż dojść do nowego ustroju? To zdaniem pana Szczepańskiego rzecz jasna i prosta. Są w Austrii strony sporne — potrzeba, żeby strony te porozumiały się, porobiły wzajemne ustępstwa, i stworzyły nową konstytucyę. Czyli krótko: potrzeba postawić zasadę ugody. Materiały do tej ugody istnieją w rezolucyach różnych sejmów w deklaracyi czeskiej. Gdy przyjdzie do ugody, wszystkie te akta mogą uleść modyfikacyom i zmianom i krytyce, dziś krytyka ta nie jest na miejscu. Tak odparłszy napad p. Machalskiego na Czechów, mówca wraca do przedmiotu i twierdzi, że dopóki zasada ugody nie zwycięży, Galicya i inne opozycyjne kraje udziału w konstytucyi brać nie powinny właśnie w interesie całego państwa. Tu jednak mówca zastrzega, że ugoda z Węgrami cofnięta być nie powinna, równie jak zdobyte i terazniejszą konstytucyę zastrzeżone wolności. Tak myśli swą rozważny pan Sz. do wniosków wydziału proponuje dodatkowy punkt trzeci:

Koło polityczne oświadcza:

„Tylko taki ustrój konstytucyjny, który nienaruszając ugody węgierskiej i uzyskanych już obywatelskich swobód, będzie miał za podstawę ugody, może przywrócić porządek i pomyślność w Austrii.“

Koncząc swą obszerną mowę, pan Szczepański namkreśla drogę postępowania. Ażeby dać możność koronnie stanęcia po naszej stronie, trzeba dać dowód, że jesteśmy, bo dotąd w Austrii tylko centraliści są zorganizowani. Należy więc wszystkimi legalnymi środkami, zanim się sejm jeszcze zbierze, objawić wolę kraju, i zarazem dać sposobność ludziom politycznym wypowiedzieć się, dać poznać i z ogółem porozumieć. Wzywa więc Koło jako jeden z organów opinii, by głosowało za wnioskami wydziału i za dziś przez mówcę postawionym dodatkami.

Mowa ta rzęstemi przerywana oklaskami, w zupełności zdaniem mojem na takowe zasłużyła. Szczególniej motywowanie wniosku samostanowienia, postawionego jasno, wyraźnie, a wedle mego przekonania (które w przedostatniej korespondencyi usprawiedliwił się stałem) jedynie do celu prowadzący program. Była to ona najwybitniejszym punktem dyskusyi. Jakkolwiek bowiem na następniem posiedzeniu przemawiali i pan Gumpłowicz i Warszauer, wystąpienia te przecie nie posunęły już ani wyjaśniły kwestyi. Zasługuje też tylko na wzmiankę mowa wpół humorystyczna p. Pawlikowskiego. W formie pełnej werwy a często do wciup mowa rozbiła zarządy przeciwnego stronnictwa reprezentowanego przez Czas, ale chcąc mowę tę streścić, trzeba by ją prawie całkowicie przytoczyć.

Po czterech zatem posiedzeniach, Koło jednomyślnością (p. Machalskiego nie było przy głosowaniu) wotowało wniosek wydziału wraz z dodatkami p. Szczepańskiego.

Tak więc trzy nasze stołarzyszenia polityczne przylejły jednobrzmiące prawie ocenienie dzisiejszej sytuacji, jednakowe wyraziły zapatrywania co do dalszego postępowania. W Wiedniu powinny się dobrze zastanowić nad tem.

Dyskusye te jednak w Kole bardzo rozmaite wywołują sądy. Niektórzy utrzymują, że wystąpienie p. Machalskiego przeciwko rezolucyi, delegacyi i jej ostatniemu czynowi, wystąpienie spokojnie dosyć wyszczególnione w Kole, jak najgorszy wpływ wywrze i krajowi wyrządzi wielką szkodę, bo będzie wyeksplloatowane w obec korony zgroczenia, a w kraju samym doda otuchy i odwagi wszystkim żywiołom wstrętnym i antinarodowym. Wystąpienie to, zdaniem tych ludzi, posłuży za pozór do prób celem wytworzenia w kraju stronnictwa wierno konstytucyjno-centralistycznego. Jakkolwiek przynajmniej pewną słuszność tym narzekaniom, sądzę przebiec, że wiele w nich przesady, bo ostatecznie był to głos jedyny, któremu nawet Dziennik Polski wótowałoby nie chciał zapewne.

A teraz słów jeszcze parę osobistęj odpowiedzi. Z powodu ostatniej mej korespondencyi, a mianowicie uwag o projekcie reformy statutu miejskiego, przez wydział wygotowanej Kraj zarzuca mi ani mniej ani więcej, jak niezdolność zrozumienia tak głębokiej rzeczy. Czyżby nawet redakcja Kraju naprawdę sądziła, że kto się nie urodził w Rynku krakowskim lub choćby w Kazimierzu, zrozumieć nie jest w stanie najprostszemu w świecie kwestyi? Otóż żadnego niezrozumienia, ani omyłki tu nie było. Wiedziałem doskonale, że obok cenzusu podatkowego, wydział proponował cenzus inteligencyjny, t. j. umiejętność czytania i pisania w polsku, i z całą świadomością rzeczy potępiał pierwszy a chwałę drugi. Rachuba także moja co do praktycznych wyników jest bardzo prosta. Cenzus podatkowy usunie od wyborów więcej chrześcian jak żydów z tego bardzo naturalnej przyczyny, że proletaryat żydowski jest zamożniejszy a przynajmniej przemyślniejszy. Cenzus inteligencyjny równoważy to do pewnego stopnia, ale nie zupełnie. Zniesienie cenzusu podatkowego, a zatrzymanie samego inteligencyjnego przechyliłoby szalę na stronę chrześcian, z których i najubożsi czytają jednak i piszą, po polsku częścieli umieją jak żydzi.

Porównanie moje było także słusznem. Utrzymując cenzus podatkowy, „każdy handlarz zapłaciłby placacy 3 guldeny i umiejący czytać i pisać po polsku, będzie miał eo ipso to prawo, które każdy artysta, literat, pisarz itd. nieplacący podatku tylko za uznaniem komisyi, a więc tytułem wyjątku i łaski może otrzymać.“

Tak czy nie? I czy jest w tem sens?

PRUSY.

* Berlin, 20 kwietnia. Jutro w czwartek o 3 godzinie po południu zagajony zostanie na białej sali zamku królewskiego parlament celny. Zagajenia tego miał z polecenia JKr. Mości dopełnić kanclerz Rzeszy hr. Bismarck; ponieważ tenże bawi jednak jeszcze w Wazlinie, chorobą złożony, przeto polecono zagajenie parlamentu ministrowi stanu p. Delbrück.

Głównem zadaniem parlamentu będzie według Provinzial Correspondenz i w roku bieżącym dalszy rozwój taryfy celnej, przy czem zamierzonym jest przede wszystkim uproszczenie całego obszaru spraw celnych przez zaprowadzenie licznych uwolnień celnych.

Ważne jest ułatwienie komunikacji przez uwolnienie lub zmniejszenie opłat, jakim ulegało wiele ważnych materiałów pomocniczych przemysłu. Miasto tego zamierza rząd wprowadzić mierne podwyższenie cła od kawy. Czy jednakże parlament na to się zgodzi, inna jest kwestja. Prócz tego ma się parlament zajmować rozmaitymi traktatami handlowymi, z różnemi państwami już zawartymi.

Jutro też o jedenastej godzinie przed południem odbędzie się najbliższe a zapewne i ostatnie posiedzenie sejmiku Rzeszy.

J.Kr. Mości odbył dzisiaj o pół do dziesiątej na placu musztry pod Moabittem przegląd 2 batalionu pułku gwardji, 2 batalionu pułku gwardji fizylierów i 2 batalionu pułku gwardji grenadierów cesarza Aleksandra, poczem słuchał referatu tajnego radcy gabinetowego Wilmowskiego a na osobnym posiedzeniu przyjmował księcia Putbus. Najjaśniejsze Państwo obawiali u królowej wdowy w Charlottenburgu. — J.Kr. Wysokość książę następcy tronu przybył wraz z swą żoną przy najpiękniejszym powietrzu i w pożądanym zdrowiu wczoraj po południu o 4 godzinie do Kałochywarów i stanął w hotelu Angersa. — Hrabia Bismarck przez cały jeszcze bieżący tydzień zabawi w Wiedniu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 19 kwietnia. Jeden z późniejszych numerów półrocznej Wiener Abendpost ogłosił dotychczas do poprzedniego artykułu swego, znanego czytelnikom naszym a mającego być rodzajem programu nowego ministerstwa. Artykuł ten, wspomniawszy o wywodach pism rozmaitych, podnosi ponownie, że „ministerstwo nie żąda zaufania, zanim przez czyny swoje nie zjedna sobie prawa do zaufania tego. W tym też celu głównie przyczyna, dla czego nie widzieliśmy potrzeby do wystąpienia z programem swjej działalności. Nie jest to zaś zapoznanie z danymi, o względnej jednomyślności którego mogło się dowiedzieć z artykułów tutejszej prasy, lecz postanowienie zasadnicznem, stojącym w ścisłym związku z pojmowaniem rządu względem królowej, jakie przewidywaliśmy na przedsięwzięcie.“

Samo się przez się rozumie, że wszystkie bez wyjątku pisma tutejsze bez różnicy stanowiska politycznego, które zajmują, gorzej jeszcze są usposobione w skutek powyższego artykułu niż w skutek samego artykułu programowego. Pressę wylicza cały szereg rzeczy, względem których rząd tutejszy powinien się być świadczący, ponieważ takowe od dawnego czasu były przedmiotem dyskusji całego dziennikarstwa.

Według doniesienia tutejszego korespondenta Bresla. Zg. przybył tu onegdaj pan dr. Rieger, by przyjąć teści swego z Nizy powracającego. Przy tej sposobności zamyslał hr. Potocki według korespondenta rozpocząć układy z Czechami, którzy jednak są dotychczas dość uporni.

Jeden z dzienników petersburskich donosi, że bliskim jest „radosny w rodzinie cesarskiej wypadek“ i że cesarzowa wypadku tego znowu oczekiwać będzie w Węgrzech.

W tych dniach mają tutejsi czeladnicy piekarzy zaprzestać roboty. Przedsięwzięcie dotychczas środki nie pozwalają jednak obawiać się z tego jakich niedogodności. Bo nie tylko że wielka liczba celi dników zamieszanych jest w drodze do Wiednia, by zajęć natychmiast miejsca opróżnione, ale i piekarze p. wsiach okolicznych oświadczyli, iż każdego czasu trzy razy więcej dostawia do miasta pieczywa, niż obecnie w Wiedniu się piecze. Ministerstwo wojny prócz tego oddało do dyspozycji nie tylko wszystkie dla załogi pracujące siły jednoosobne, ale i piekarnię, w której codziennie nie mniej jak 120,000 bochenków chleba piecze się za pomocą siły parowej. Przeciw przewódzcy zresztą czeladników, który uszedł, wydano rozkaz aresztowania.

Telegramy.

Paryż, 19 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się ponowne zebranie członków lewicy i dziennikarzy demokratycznych, na którym radzono nad ogłoszeniem radykalnego manifestu. Dziś ma się odbyć zebranie powtórne, by ustanowić brzmienie manifestu.

Paryż, 20 kwietnia. Manifest lewicy ogłoszony został dzisiaj. Oświadcza on, że nowa konstytucja nie ustanawia rządu kraju przez kraj; że przeciwnie rządy osobiste miały zachować najznajdziej swe prerogatywy nienaruszone. Gdyby kraj miał głosować za plebiscytem, głosowałby za swą abdykacją. Podpisani radzą, aby zaprotestowano przeciw plebiscytowi albo przez wotum negujące lub przez oddawanie niezapisanych karteczek lub przez zupełne wstrzymanie się od głosowania; oświadcza zaś, że sami głosować będą „Nie.“ Manifest podpisał 17 deputowanych.

Kopenhaga, 20 kwietnia. Na posiedzeniu dzisiejszym Landstingu oświadczył marszałek w izbie, że minister rezydent w Waszyngtonie doniósł telegrafem, że termin ratyfikacji traktatu kupna wysp zachodnio-indyjskich minął bez ratyfikacji traktatu i że dalszych wygląda doniesień w tej sprawie ze strony rządu amerykańskiego. Marszałek zauważył, że sejm natychmiastawi o nadejściu tych doniesień.

Carogród, 19 kwietnia. W. wezwr odpowiedział na protestacyja patriarchy przeciw wydaniem w sprawie kościoła bułgarskiego fermanowi, że W. Porta szanuje wprawdzie prawa patriarchy, że jednak obaże przy fermanie, ponieważ ten nie nadwęża tych praw.

Carogród, 20 kwietnia. Książę Czarnogóry wystąpił według nadesłanych tu wiadomości do zgromadzonej w Scutari komisji regulującej granice memoriał w którym uzasadnia swe prawa do Malowelo i Brdy i prosi o szybkie i słusne rozstrzygnięcie.

Waszyngton, 19 kwietnia. Izba reprezentantów przyjęła na naradzie komitetowej nad billem taryfowym poprawkę, żądającą zniżenia cła od żelaza laneo na 5 dol. za beczkę.

Ostatnie sprawozdanie Instytucji Czi i Chleba.

* Istniejąca od lat 9 śród naszego wychodźstwa szanowna Instytucja Czi i Chleba, która i w naszej części kraju nie mało liczy uczestników i zwolenników, ogłosiła niedawno temu doroczne swoje sprawozdanie. Sądząc, iż dla niejednego z naszych czytelników pożądanym będzie bliższy nieco pogląd na działalność i obecny rozwój chwałebnego tego Stowarzyszenia, podajemy całe to sprawozdanie, nadmienając, że jakkolwiek datowane z marca r. b., cofa się ono, z natury prowadzonej tam rachunkowości, aż do roku 1868. Otóż:

Sprawozdanie z funduszu z rok 1868.
Przychód z podatku..... 4,384 fr. 15 cnt.
Wpłynęło wedle wykazu..... 15,177 —
Z których odeszło na fundusz żelazny 3,794 —
1/4 rozporządzalne wynosi..... 11,383 —
Razem dochodu rozporządzalnego..... 15,767 fr. 15 cnt.

Wydawki półroczne od 1 stycznia do 1 lipca 1869.

1. Emeryci:
a. Oficerom wyższym, nr. 1, 3, 4, 5, 7, 9, 27, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449, 451, 453, 455, 457, 459, 461, 463, 465, 467, 469, 471, 473, 475, 477, 479, 481, 483, 485, 487, 489, 491, 493, 495, 497, 499, 501, 503, 505, 507, 509, 511, 513, 515, 517, 519, 521, 523, 525, 527, 529, 531, 533, 535, 537, 539, 541, 543, 545, 547, 549, 551, 553, 555, 557, 559, 561, 563, 565, 567, 569, 571, 573, 575, 577, 579, 581, 583, 585, 587, 589, 591, 593, 595, 597, 599, 601, 603, 605, 607, 609, 611, 613, 615, 617, 619, 621, 623, 625, 627, 629, 631, 633, 635, 637, 639, 641, 643, 645, 647, 649, 651, 653, 655, 657, 659, 661, 663, 665, 667, 669, 671, 673, 675, 677, 679, 681, 683, 685, 687, 689, 691, 693, 695, 697, 699, 701, 703, 705, 707, 709, 711, 713, 715, 717, 719, 721, 723, 725, 727, 729, 731, 733, 735, 737, 739, 741, 743, 745, 747, 749, 751, 753, 755, 757, 759, 761, 763, 765, 767, 769, 771, 773, 775, 777, 779, 781, 783, 785, 787, 789, 791, 793, 795, 797, 799, 801, 803, 805, 807, 809, 811, 813, 815, 817, 819, 821, 823, 825, 827, 829, 831, 833, 835, 837, 839, 841, 843, 845, 847, 849, 851, 853, 855, 857, 859, 861, 863, 865, 867, 869, 871, 873, 875, 877, 879, 881, 883, 885, 887, 889, 891, 893, 895, 897, 899, 901, 903, 905, 907, 909, 911, 913, 915, 917, 919, 921, 923, 925, 927, 929, 931, 933, 935, 937, 939, 941, 943, 945, 947, 949, 951, 953, 955, 957, 959, 961, 963, 965, 967, 969, 971, 973, 975, 977, 979, 981, 983, 985, 987, 989, 991, 993, 995, 997, 999, 1001, 1003, 1005, 1007, 1009, 1011, 1013, 1015, 1017, 1019, 1021, 1023, 1025, 1027, 1029, 1031, 1033, 1035, 1037, 1039, 1041, 1043, 1045, 1047, 1049, 1051, 1053, 1055, 1057, 1059, 1061, 1063, 1065, 1067, 1069, 1071, 1073, 1075, 1077, 1079, 1081, 1083, 1085, 1087, 1089, 1091, 1093, 1095, 1097, 1099, 1101, 1103, 1105, 1107, 1109, 1111, 1113, 1115, 1117, 1119, 1121, 1123, 1125, 1127, 1129, 1131, 1133, 1135, 1137, 1139, 1141, 1143, 1145, 1147, 1149, 1151, 1153, 1155, 1157, 1159, 1161, 1163, 1165, 1167, 1169, 1171, 1173, 1175, 1177, 1179, 1181, 1183, 1185, 1187, 1189, 1191, 1193, 1195, 1197, 1199, 1201, 1203, 1205, 1207, 1209, 1211, 1213, 1215, 1217, 1219, 1221, 1223, 1225, 1227, 1229, 1231, 1233, 1235, 1237, 1239, 1241, 1243, 1245, 1247, 1249, 1251, 1253, 1255, 1257, 1259, 1261, 1263, 1265, 1267, 1269, 1271, 1273, 1275, 1277, 1279, 1281, 1283, 1285, 1287, 1289, 1291, 1293, 1295, 1297, 1299, 1301, 1303, 1305, 1307, 1309, 1311, 1313, 1315, 1317, 1319, 1321, 1323, 1325, 1327, 1329, 1331, 1333, 1335, 1337, 1339, 1341, 1343, 1345, 1347, 1349, 1351, 1353, 1355, 1357, 1359, 1361, 1363, 1365, 1367, 1369, 1371, 1373, 1375, 1377, 1379, 1381, 1383, 1385, 1387, 1389, 1391, 1393, 1395, 1397, 1399, 1401, 1403, 1405, 1407, 1409, 1411, 1413, 1415, 1417, 1419, 1421, 1423, 1425, 1427, 1429, 1431, 1433, 1435, 1437, 1439, 1441, 1443, 1445, 1447, 1449, 1451, 1453, 1455, 1457, 1459, 1461, 1463, 1465, 1467, 1469, 1471, 1473, 1475, 1477, 1479, 1481, 1483, 1485, 1487, 1489, 1491, 1493, 1495, 1497, 1499, 1501, 1503, 1505, 1507, 1509, 1511, 1513, 1515, 1517, 1519, 1521, 1523, 1525, 1527, 1529, 1531, 1533, 1535, 1537, 1539, 1541, 1543, 1545, 1547, 1549, 1551, 1553, 1555, 1557, 1559, 1561, 1563, 1565, 1567, 1569, 1571, 1573, 1575, 1577, 1579, 1581, 1583, 1585, 1587, 1589, 1591, 1593, 1595, 1597, 1599, 1601, 1603, 1605, 1607, 1609, 1611, 1613, 1615, 1617, 1619, 1621, 1623, 1625, 1627, 1629, 1631, 1633, 1635, 1637, 1639, 1641, 1643, 1645, 1647, 1649, 1651, 1653, 1655, 1657, 1659, 1661, 1663, 1665, 1667, 1669, 1671, 1673, 1675, 1677, 1679, 1681, 1683, 1685, 1687, 1689, 1691, 1693, 1695, 1697, 1699, 1701, 1703, 1705, 1707, 1709, 1711, 1713, 1715, 1717, 1719, 1721, 1723, 1725, 1727, 1729, 1731, 1733, 1735, 1737, 1739, 1741, 1743, 1745, 1747, 1749, 1751, 1753, 1755, 1757, 1759, 1761, 1763, 1765, 1767, 1769, 1771, 1773, 1775, 1777, 1779, 1781, 1783, 1785, 1787, 1789, 1791, 1793, 1795, 1797, 1799, 1801, 1803, 1805, 1807, 1809, 1811, 1813, 1815, 1817, 1819, 1821, 1823, 1825, 1827, 1829, 1831, 1833, 1835, 1837, 1839, 1841, 1843, 1845, 1847, 1849, 1851, 1853, 1855, 1857, 1859, 1861, 1863, 1865, 1867, 1869, 1871, 1873, 1875, 1877, 1879, 1881, 1883, 1885, 1887, 1889, 1891, 1893, 1895, 1897, 1899, 1901, 1903, 1905, 1907, 1909, 1911, 1913, 1915, 1917, 1919, 1921, 1923, 1925, 1927, 1929, 1931, 1933, 1935, 1937, 1939, 1941, 1943, 1945, 1947, 1949, 1951, 1953, 1955, 1957, 1959, 1961, 1963, 1965, 1967, 1969, 1971, 1973, 1975, 1977, 1979, 1981, 1983, 1985, 1987, 1989, 1991, 1993, 1995, 1997, 1999, 2001, 2003, 2005, 2007, 2009, 2011, 2013, 2015, 2017, 2019, 2021, 2023, 2025, 2027, 2029, 2031, 2033, 2035, 2037, 2039, 2041, 2043, 2045, 2047, 2049, 2051, 2053, 2055, 2057, 2059, 2061, 2063, 2065, 2067, 2069, 2071, 2073, 2075, 2077, 2079, 2081, 2083, 2085, 2087, 2089, 2091, 2093, 2095, 2097, 2099, 2101, 2103, 2105, 2107, 2109, 2111, 2113, 2115, 2117, 2119, 2121, 2123, 2125, 2127, 2129, 2131, 2133, 2135, 2137, 2139, 2141, 2143, 2145, 2147, 2149, 2151, 2153, 2155, 2157, 2159, 2161, 2163, 2165, 2167, 2169, 2171, 2173, 2175, 2177, 2179, 2181, 2183, 2185, 2187, 2189, 2191, 2193, 2195, 2197, 2199, 2201, 2203, 2205, 2207, 2209, 2211, 2213, 2215, 2217, 2219, 2221, 2223, 2225, 2227, 2229, 2231, 2233, 2235, 2237, 2239, 2241, 2243, 2245, 2247, 2249, 2251, 2253, 2255, 2257, 2259, 2261, 2263, 2265, 2267, 2269, 2271, 2273, 2275, 2277, 2279, 2281, 2283, 2285, 2287, 2289, 2291, 2293, 2295, 2297, 2299, 2301, 2303, 2305, 2307, 2309, 2311, 2313, 2315, 2317, 2319, 2321, 2323, 2325, 2327, 2329, 2331, 2333, 2335, 2337, 2339, 2341, 2343, 2345, 2347, 2349, 2351, 2353, 2355, 2357, 2359, 2361, 2363, 2365, 2367, 2369, 2371, 2373, 2375, 2377, 2379, 2381, 2383, 2385, 2387, 2389, 2391, 2393, 2395, 2397, 2399, 2401, 2403, 2405, 2407, 2409, 2411, 2413, 2415, 2417, 2419, 2421, 2423, 2425, 2427, 2429, 2431, 2433, 2435, 2437, 2439, 2441, 2443, 2445, 2447, 2449, 2451, 2453, 2455, 2457, 2459, 2461, 2463, 2465, 2467, 2469, 2471, 2473, 2475, 2477, 2479, 2481, 2483, 2485, 2487, 2489, 2491, 2493, 2495, 2497, 2499, 2501, 2503, 2505, 2507, 2509, 2511, 2513, 2515, 2517, 2519, 2521, 2523, 2525, 2527, 2529, 2531, 2533, 2535, 2537, 2539, 2541, 2543, 2545, 2547, 2549, 2551, 2553, 2555, 2557, 2559, 2561, 2563, 2565, 2567, 2569, 2571, 2573, 2575, 2577, 2579, 2581, 2583, 2585, 2587, 2589, 2591, 2593, 2595, 2597, 2599, 2601, 2603, 2605, 2607, 2609, 2611, 2613, 2615, 2617, 2619, 2621, 2623, 2625, 2627, 2629, 2631, 2633, 2635, 2637, 2639, 2641, 2643, 2645, 2647, 2649, 2651, 2653, 2655, 2657, 2659, 2661, 2663, 2665, 2667, 2669, 2671, 2673, 2675, 2677, 2679, 2681, 2683, 2685, 2687, 2689, 2691, 2693, 2695, 2697, 2699, 2701, 2703, 2705, 2707, 2709, 2711, 2713, 2715, 2717, 2719, 2721, 2723, 2725, 2727, 2729, 2731, 2733, 2735, 2737, 2739, 2741, 2743, 2745, 2747, 2749, 2751, 2753, 2755, 2757, 2759, 2761, 2763, 2765, 2767, 2769, 2771, 2773, 2775, 2777, 2779, 2781, 2783, 2785, 2787, 2789, 2791, 2793, 2795, 2797, 2799, 2801, 2803, 2805, 2807, 2809, 2811, 2813, 2815, 2817, 2819, 2821, 2823, 2825, 2827, 2829, 2831, 2833, 2835, 2837, 2839, 2841, 2843, 2845, 2847, 2849, 2851, 2853, 2855, 2857, 2859, 2861, 2863, 2865, 2867, 2869, 2871, 2873, 2875, 2877, 2879, 2881, 2883, 2885, 2887, 2889, 2891, 2893, 2895, 2897, 2899, 2901, 2903, 2905, 2907, 2909, 2911, 2913, 2915, 2917, 2919, 2921, 2923, 2925, 2927, 2929, 2931, 2933, 2935, 2937, 2939, 2941, 2943, 2945, 2947, 2949, 2951, 2953, 2955, 2957, 2959, 2961, 2963, 2965, 2967, 2969, 2971, 2973, 2975, 2977, 2979, 2981, 2983, 2985, 2987, 2989, 2991, 2993, 2995, 2997, 2999, 3001, 3003, 3005, 3007, 3009, 3011, 3013, 3015, 3017, 3019, 3021, 3023, 3025, 3027, 3029, 3031, 3033, 3035, 3037, 3039, 3041, 3043, 3045, 3047, 3049, 3051, 3053, 3055, 3057, 3059, 3061, 3063, 3065, 3067, 3069, 3071, 3073, 3075, 3077, 3079, 3081, 3083, 3085, 3087, 3089, 3091, 3093, 3095, 3097, 3099, 3101, 3103, 3105, 3107, 3109, 3111, 3113, 3115, 3117, 3119, 3121, 3123, 3125, 3127, 3129, 3131, 3133, 3135, 3137, 3139, 3141, 3143, 3145, 3147, 3149, 3151, 3153, 3155, 3157, 3159, 3161, 3163, 3165, 3167, 3169, 3171, 3173, 3175, 3177, 3179, 3181, 3183, 3185, 3187, 3189, 3191, 3193, 3195, 3197, 3199, 3201, 3203, 3205, 3207, 3209, 3211, 3213, 3215, 3217, 3219, 3221, 3223, 3225, 3227, 3229, 3231, 3233, 3235, 3237, 3239, 3241, 3243, 3245, 3247, 3249, 3251, 3253, 3255, 3257, 3259, 3261, 3263, 3265, 3267, 3269, 3271, 3273, 3275, 3277, 3279, 3281, 3283, 3285, 3287, 3289, 3291, 3293, 3295, 3297, 3299, 3301, 3303, 3305, 3307, 3309, 3311, 3313, 3315, 3317, 3319, 3321, 3323, 3325, 3327, 3329, 3331, 3333, 3335, 3337, 3339, 3341, 3343, 3345, 3347, 3349, 3351, 3353, 3355, 3357, 3359, 3361, 3363, 3365, 3367, 3369, 3371, 3373, 3375, 3377, 3379, 3381, 3383, 3385, 3387, 3389, 3391, 3393, 3395, 3397, 3399, 3401, 3403, 3405, 3407, 3409, 3411, 3413, 3415, 3417, 341

STATION OF DEPARTURE
STATION OF ARRIVAL